

# DĄBROWSZCZAK

ORGAN BATALJONU IM. J. DĄBROWSKIEGO

Numer 27

12<sup>ta</sup> BRYGADA MIĘDZYNARODOWA

27 maja 1937

## PROWADZIMY JEDNOCZESNIE WOJNE I REWOLUCJE

Hasło "wszystko" dla wygrania wojny" stało się teraz hasłem całego ludu Hiszpanji, stało się hasłem mobilizującym rewolucyjną armię Hiszpanji do ofensywy, hasłem, mobilizującym tyły do wzmożonej pracy dla potrzeb wojennych, dla zwycięstwa. Lud hiszpański widzi i rozumie że wielkie dzieło wyzwolenia rozpoczęte przez Frente Popular nazi jutrz po wyborach nie zostało przerwane przez zdradzieckie wystrzały 19-go lipca. Zadania naczelne demokratycznej rewolucji ludowej są nie tylko wypełniane, ale i nawet pogłębiane w toku wojny.

Falszem są twierdzenia pewnych pism i elementów, starających się wpłynąć na opinie robotnicze, które zarzucają Frontowi Ludowemu, że ten poświęca całą swą energię dla wygrania wojny zapominając o rewolucji. Twierdzenia te mają na celu jedynie i wyłącznie rozbić antyfaszystowskiej jedności całego ludu, zerwać produkcję wojenną, złamanie linii frontów i wypuszczenie wroga do nas by raz na zawsze zlikwidować te swobody i zdobycze gospodarcze, społeczne i polityczne, które lud w toku wojny zdobył.

Znikli obszarnicy i panowie feudalni. Ziemia, będąca tysiącami lat własnością jednostek, należy do tych, którzy na niej pracują. Tysiące chłopów i robotników rolnych są panami ziemi i jej owoców. Fabryki opuszczone przez właścicieli faszystów są własnością państwa. Cała produkcja jest kontrolowana przez klasę robotniczą. Bankierzy nie dysponują już swymi kapitałami, banki są kontrolowane przez państwo i organizacje robotnicze. Cała bron jest w rękach ludu. Armia i policja przestała być środkiem ucisku

wobec klas pracujących. Armia i policja, złożona z synów ludu, kierowana przez lud, broni wolności i praw ludu. Kościół, panujący od wieków na 70 proc. ziemi hiszpańskiej, kler klerujący dotąd państwem, stracił całą władzę ekonomiczną i polityczną. Ludy Katalonii i Kraju Basków gniebione przez rządy reakcji, mają teraz swobodę rozwoju kulturalnego, gospodarczego, administracyjnego i politycznego. Nauka będąca monopolem w rękach garstki wyzyskiwaczy, jest dostępna teraz dla wszystkich. Rząd jest wyrazem woli ludu, bo przez organizacje swoje wpływa lud na rządy i politykę krajową.

To są główne zdobycze ludu Hiszpanji w okresie wojny. Nie ma obawy, by zostały one obecnie zmniejszone czy też w ogóle

zagrożone. Najpoważniejsze ekonomiczne i polityczne podstawy kleru, obszarników kapitalistów, zostały rozbite. Pod rządami Frontu Ludowego prawa i zdobycze ludu pracującego będą dalej utrwalane i pogłębiane.

Trockisci i pewne elementy organizacji anarchistycznych, przeciwstawiając ogólnie narodowemu hasłu "Wygrać wojnę jaknajprędzej!" — hasło zerwania frontu ludowego dla natychmiastowego przeprowadzenia pełnego programu socjalizmu, rozbijają jedność ludu hiszpańskiego, i przeprowadzając w ten sposób faszystowską pracę.

Zbrodnica akcja 5-ej kolumny i jej awangardy — trockizmu (P. O. U. M.) dąży do rozbicia produkcji wojennej, rozbicia armii aby doprowadzić do zwycięstwa

faszystów zlikwidować rasę na zawsze zwyciężając rewolucji hiszpańskiej.

Ludowa Rewolucja hiszpańska jest ściśle związana z wojną. Losy tej rewolucji zależą od losów wojny. "TODO PARA GANAR LA GUERRA!" — to hasło zwycięstwa, hasło obrony rewolucji ludowej.

JOZEF SULINSKI

## Sprawa Hiszpańska a Liga Narodów

Dzisiaj, dnia 26 maja rozpoczynają się obrady Ligi Narodów. Sprawa Hiszpanji — będzie siłą rzeczy osią rozpraw przedstawicieli państw. Delegacja Hiszpańska z Alvarez del Vayo na czele będzie musiała stoczyć walkę ze zwolennikami t. zw. "Nieinterwencji", których niesłuszną politykę krzywdzi tylko lud hiszpański i opóźnia tylko jego ostateczne zwycięstwo.

Niestety, demokratyczne kraje Europy i świata wciąż jeszcze uporczywie traktują na równej stopie faszystowski rząd buntowników i legalny rząd republikanów. "Nieinterwencja to — w praktyce — zerwanie normalnych stosunków państwowych handlowych z legalnym i uznanym zagranicą rządem, to blokada Republiki! Nie może się z tym pogodzić lud hiszpański. Alvarez del Vayo w imieniu całego kraju będzie domagał się skonczenia z tą niegodną polityką, zbierając oklaski Hitlera i Mussoliniego.

Przed posiedzeniem Ligi Narodów rząd angielski złożył propozycję przeniesienia dyskusji w sprawie Hiszpanji na posiedzenia Komitetu Nieinterwencji. Delegacja

### 1-MAJA NASZEGO BATALJONU



Powyższe fotografie przedstawiają scenę wręczenia Bataljonowi sztandaru K. C. K. P. P. Po prawej stronie tow. Rwał (w cywilnym ubraniu), przedstawiciel K. C. K. P. P. Sztandar trzyma tow. Vlanowski, pierwszy komendant Bataljonu.



ja hiszpańska nie zgodzi się na takie stawianie sprawy. Przychodzi ona przed międzynarodowe forum w charakterze oskarżyciela faszystowskich interwencji. Przychodzi z faktami i dokumentami. Domagać się będzie wyciągnięcia konsekwencji z interwencji Włoch i Niemiec, to znaczy zastosowania sankcji wobec najezdnika — sankcji przewidzianych w pakcie Ligi Narodów, i zniesienia polityki "nieinterwencji". Sprawa Hiszpanji powinna stać tylko i wyłącznie na posiedzeniu Ligi Narodów, a Komitet Nieinterwencji, którego działalność zamienia się w szopkę, winien jaknajprędzej zakończyć swe niesławne istnienie!

Tego samego zdania są masy pracujące Anglii i Francji, które coraz to żywiej domagają się od swych rządów prowadzenia takiej polityki zagranicznej, która wzmocniłaby siły pokojowe i uniemożliwiła faszystowski podżegaczom wojennym realizowanie ich zbrodniczych planów.

## Krotkie wiadomości z Hiszpanji

### O JEDNOSC U. G. T. I C. N. T. W KATALONII

Katalońska U. G. T. zgłosiła projekt jedności akcji z C. N. T. Projekt ten zawiera cały szereg konkretnych propozycji i opiera się na zasadach współpracy obu central związkowych z rządem w Walencji i Barcelonie.

### ORGAN CENTRALI U. G. T. ZAPOWIADA OSTRA WALKE Z ELEMENTAMI 5-ej KOLUMNY

"Claridad" z dnia 24.5. stwierdza — w swym artykule naczelnym — istnienie i działalność trockistowskich prowokatorów w szeregach U. G. T. i C. N. T. Autor artykułu zapowiada bezwzględna walkę z elementami, pragnącymi rozbić U. G. T. przez odseparowanie jej od Frontu Ludowego i rządu.

### KONGRES PARTJI SYNDYKALISTYCZNEJ

W Barcelonie zakończył się kongres Partji Syndykalistycznej. Przywódca tej partji, Angel Pestawa, stwierdził — w swym koncowym przemówieniu — całkowitą solidarność swej partji z rządem tow. Negrina, któremu też udzieli poparcia w walce z elementami 5-ej kolumny.

## WIADOMOŚCI

### SPOTKANIE TOW. LITWINOWA Z BLUMEM

W Paryżu odbyła się konferencja między Komisarzem Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego, tow. Litwinowem, a przedstawicielami rządu francuskiego: Blumem i Delbos'em. W toku obrad przedstawiciele obu zaprzyjawnionych państw stwierdzili swe przywiązanie do paktu francusko-sowieckiego. Konferencja ta jest najlepszą odpowiedzią dla reakcji francuskiej, która uparczywie dąży do zerwania tego paktu.

### DZIEŃ POMOCY HISZPANJI

Z inicjatywy Ludowej Pomocy Francji dzień 30 maja będzie dniem pomocy Hiszpanji. W dniu

## ZE ŚWIATA

tym — poza akcją propagandową — będą przeprowadzane w całym kraju zbiórki na rzecz Republiki Hiszpańskiej.

### NIE WOLNO SŁUCHAĆ SOWIECKICH AUDYCJI RADJOWYCH...

Z Berlina donoszą: w ciągu ostatnich kilku dni policja hitlerowska przeprowadziła masowe areszty w dzielnicach robotniczych stolicy. Wszyscy zatrzymani oskarżeni są o słuchanie sowieckich audycji radiowych.

### EKSPEDYCJA SOWIECKA NA BIEGUN POŁNOCNY

Z Moskwy wyruszyła ekspedycja naukowa w celu dotarcia i zbadań bieguna północnego. Na czele ekspedycji stoi znany uczyony i bohater wyprawy "Czeljuskina" profesor Schmidt. W wyprawie bierze również udział znany lotnik Z. S. R. R. jak Molokow, Babuszkin i inni. Według ostatnio otrzymanych depesz, ekspedycja dotarła już do bieguna.

### AKCJA POMOCY BILBAO

Akcja pomocy ludowi Kraju Basków zatacza coraz większe kregi. Po pierwszych transportach dzieci i kobiet do Francji, prasa donosi o tysiącach dzieci, które otrzymały gościnę w Anglii, Belgii i Stanach Zjednoczonych.

Akcja zbiorkowa rozwija się coraz bardziej. Na czele akcji stoi Francja. Dotychczasowe składki wynoszą już w sumie ok. 400.000 franków. Robotnicy jednej tylko fabryki (Citroen) zebrali w ciągu jednej godziny 8.000 franków.

### ZEBRANIE KOMISJI WYKONAWCZEJ U. G. T.

27 maja odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Centrali U.G.T. Posiedzenie to zostało zwołane na wniosek najpoważniejszych federacji jak: kolejarzy, telegrafistów, telefonistów, drukarzy i innych. Federacje te domagają się od centrali U. G. T., aby ta natychmiast, całkowicie i bez zastrzeżeń poparła rząd tow. Negrina.

## KOMUNIKAT FRONTOWY

GUADALAJARA.—Wojska republikanskie, operujące na froncie Guadalaajara, zdobyły w ciągu ostatnich 2 dni 7 wiosek: Carrizocosa del Tajo, Otero, Canales, Ducado, Terrecuadrilla, Camadondo, Sacecorbe, Ocentejo. Nowo zdobyte pozycje zostały natychmiast ufortyfikowane. Nieprzyjacieli nie stawiał dużego oporu po pierwszych starciach, natychmiast się wycofał.

### FRONT ŚRODKOWY

Faszystyci zaatakowali nasze pozycje koło Sierra, zostali jednak z łatwością odparci. Na tym samym odcinku wielu żołnierzy naszej nieprzyjacielskiej przeszło na naszą stronę.

### FRONT POŁNOCNY

ASTURJA.—Artylerja republikańska ostrzeliwała zauważone koncentracje wroga w Oviedo na przeciwko kościoła San Pedro. Skład prochu wyleciał w powietrze.

Na odcinku Santander samoloty rządowe zbombardowały stację kolejową Palencia, i fabrykę w jej pobliżu. W Asturji 6 samolotów rządowych zbombardowało pozycje nieprzyjacielskie na Ponaflor i Pravia. W wyniku bombardowania została zniszczona faszystowska bateria.

Towarzysze!

Piszcie do

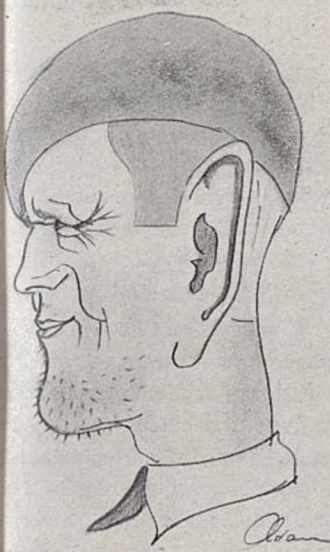
"Dabrowszczaka"!



# NASZ ŁOWCA TANKÓW STANISŁAW ZGODA

Stasiek Zgoda pochodzi z Czeszochowy. Ale już dawno, przed 16-tu laty, bieda zmusiła go do emigracji.

Nastąpiły długie lata ciężkiej i zle płatnej pracy w metalowych zakładach środkowej i północnej Francji. Później długie i ciężkie lata we francuskiej Legji Cudzoziemskiej — tej zawsze zawiedzionej nadziei wyrzuconych poza nawias społeczeństwa lub — jak to było ze Stasiem — wpędzonych w niedzę proletarijusz. Ale były to i długie lata praktyki wojskowej, która burżuazja zamierzała wykorzystać przeciwko ludowi, ale która robotnik metalowy Stasiek Zgoda, oddał w obronę swych braci — robotników i chłopów.



Tow. Stanisław Zgoda.

Juz pierwsze tygodnie faszystowskiego powstania w Hiszpanji widza Staska Zgode w szeregach obrońców wolności ludu. I w krótkim czasie, z szeregowca w naszej kompanji C. K. M. — ow, staje się Zgoda zastępcą dowódcy C. K. M. — ow, Fajki, innego "asa" na usługach sprawy ludu.

Gdy w marcu 6 dywizji faszystowskich ruszyło na Guadalajare, gdy setki armat, dziesiątki tanków i awionów usiłowało w żelaznych kleszczach zgnieść Madryt, nasz Bataljon wraz z całą 12-a Brygada stawiał opór i — przechodząc do ataku — rozbil i zmusił do ucieczki najemne wojska faszystowskie. Dziś to zwycięstwo ludowej armji wolnego ludu hiszpańskiego nad najezdźcami wosjkami Mussoliniego słynie i znane jest na całym świecie.

Mniej znana jest piękna stroni-

ca, która wypisał pod Brihuega były metalowiec i legionista — Stasiek Zgoda: **Z TYMCZASOWEGO, NA PREDCE ZROBIONEGO STANOWISKA, ROZBIL 2 FASZYSTOWSKIE TANKI.** Tanki były już blisko, o jakie 50 metrów od naszych okopów. Trzeba było zimnej krwi, odwagi, a szczególnie **ŚWIETNEJ ORJENTACJI I CELOWOŚCI** — by pierwszymi nie miał strzałami unieruchomić żelazne potwory. Dowództwo za ten czyn mianowało Staska Zgode porucznikiem.

Niech żyje Stach Zgoda, ochotnik i oficer Hiszpańskiej Armji Ludowej!

Każdy z nas winien i może stać się "Zgoda"! Każdy z nas odwaga, dyscyplina i **NAJLEPSZYM WYKORZYSTANIEM POWIERZONEJ MU BRONI** — winien stać się **NAJBARDZIEJ UŻYTECZNYM ŻOLNIERZEM** naszej armji!

S. M.

## Uwaga! Alembik Czterdziestka ma głos!

(Z gazetki okopowej 2-ej kompanji.)

Nazywam się Alembik Czterdziestka z Pijakowa. Jestem rodzonym bratem Łazika Łazikowskiego. A rodzinie mam w całym Bataljonie. We wszystkich kompanjach i plutonach są różni Spirytyści i Koniakowscy. Dalekich krewnych mam nawet i w innych bataljonach i brygadach. Nie można powiedzieć bym dużo pił. Wody, kawy, herbaty to ja nawet wcale nie piję. Tylko trochę wina i koniaku. Robię to zresztą ze względów zdrowotnych — sanitarnych. Z wody bowiem można dostać robaków w brzuchu, wódka zaś jest pito właśnie by robaka zabić. Woda czyni powódź, zrywa mosty, ludzi topi — a od wina nikt jeszcze nie umarł.

Robię to też ze względów wosjkowo — politycznych, jako że gdy się upije, to jestem bardzo waleczny i daję przykład innym. Po pijanemu naprzykład rower złama-

łem, towarzysza wyzwalam a innego zabiłem po mordzie.

Choc burżuazyjne armje bardzo mnie cenily, tu jednak nie chcą uznać moich zasług. Co za niesprawiedliwość!

## Wywczasy frontowe

Juz 5 dni jak bataljon nasz znajduje się na wywczasach frontowych. Bo jakże nazwać frontem pobyt w przeslicznej dolinie, w gajach oliwkowych, gdzie człowiek może użyć swobody i słońca tyle, ile tylko dusza jego zapagnie. Okolica jakby wymarzona dla fizycznego i moralnego odpoczynku. Wzgórza niezbyt wyniosłe, które otaczają naszą dolinę ze wszystkich stron, bawia wzrok swoją roślinną okrywą, której najrozmaitsze odcienie zieleni harmonizują lub też i tworzą ostre kontrasty. Gdzieś tam tylko widac brązowe szmaty świeżo zorańnej ziemi lub też ciemno granatowe zbocza wzgórz. Biała droga, wijąca się wśród tych wzgórz spiralną linią, prowadzi do pobliskiego miasteczka, którego kamienna architektura widnieje z poza najbliższego wzgórza. Na widnokręgu szare pasmo wzgórz odcina się łagodna ale wyraźna linia od błękitnego nieba, na której nie widac nawet najmniejszego obłoku. Cały ten krajobraz tonie w zarze promieni słonecznych, które dodają mu życia i uroku. Jednym słowem ma się wrażenie jakgdyby natura specjalnie stworzyła ten zakątek dla spoczynku i wylegiwania się. A w dodatku linie nieprzyjaciela znajdują się dość daleko.

Wiara nasza natychmiast zrozumiała sytuację. Wykopano wprawdzie małe schrony przeciw awiacji, ale obok nich zostały wybudowane małe namioty a raczej altanki z płótna i galezi, pod którymi wreszcie życie żołnierskie. "KONWENANSE TOWARZYSKIE" które obowiązują w okopach, tu nie są wcale przestrzegane. Chłopcy poscigali koszuły i grzeją się na słońcu. W ciągu tych kilku dni ciała ich przybrały kolor brązu i ich widok budzi poczucie hartu, zdrowia i siły. "PRAWDZIWE LETNISKO, STASIU!" — mówi jeden z towarzyszy do drugiego. "CIEKAW JESTEM GDZIE SIĘ PODZIAŁI REBELE?" "NO COŻ, PIETREK — odpowiada przeciągłym basem Stasiek — DOWIEDZIAŁY SIĘ PSUBRATY ZE

## SPOTKANIE...

Było chmurno. Szare niebo wisiało na malowniczych skalach, które jak spiace olbrzymy, tuliły się do stromych brzegów szosy. W dole, z prawa, bystra rzeka, niczem nasze polskie, podkarpackie, szumem omywała ogromne zwaly granitowe. W gorze nad nami, wykute w omszałych skalach, mieszkania okolicznej ludności, ucikienierów spłoszonych hukami i ogniem bomb niemieckich — wymowna ilustracja niszczycielskiej wojny.

W powietrzu drobniutkie kropelki wody. Wiara, nie zwazając na deszcz, idzie ochotczo. Twardy, równy krok płoszy ciszę gorska. Nasz śpiew opowiada wzgórzom hiszpańskim "o moim Jasienuku, o moim kochanku", co to zginał i listów nie śle już.

Naprzeciwnie, na szarych osiolkach, jada jacyś ludzie. Dwie kobiety i jeden mężczyzna. Gdy nas mijają, widzimy w oczach starej, siwej kobiety łzy. Dużo łzy na rzesach i zmarszczkach zniszczonej twarzy. Kobieta ubrana lichy. Z całej postaci, ze szczegółów ubrania i twarzy — przemawia twarde i znojne życie chłopki hiszpańskiej. — Chyba syn służy. — Syn umarł na wojnie. Oplakuje syna.

Gadają, zgadują nasi. Ale każdy z nas wie dobrze jedno. Te łzy — to tragedia ludu hiszpańskiego. Nieutulony żal tysięcy matek, którym ogień pożogi, rozpetanej przez faszystów, zabiera dzieci, meżów i ognisko domowe. Matki, antyfaszystki Hiszpanji przemawiają ustami Passionarji: "WOLIMY BYĆ WIDOWAMI PO BOHATERACH NIZ ZONAMI TCHORZÓW!" Tak mówi matka dwojga dzieci, która o swym meżu wie tyle, że jest milicjantem i walczy gdzieś w dalekiej Asturji. Niejednemu z nas, gdyśmy poraz pierwszy stanęli na ziemi hiszpańskiej witano okrzykiem: "NIECH ŻYJE MATKA, KTÓRA WAS URODZIŁA!"

— Matke, zone, dzieci, niejeden z nas zostawił daleko. Dlatego rozumiemy Was dobrze, bohaterskie kobiety walecznego ludu hiszpańskiego!

Razem z Waszymi synami, meżami i braćmi, złączeni wspólną miłością i wspólną nienawiścią, pokonamy podłego wroga — interwenta faszystowskiego!

Za szczęśliwe życie Waszych i naszych żon i dzieci, za łzy naszych i Waszych matek — raz na zawsze zakończymy z faszyzmem!



# Z MOICH WSPOMNIEN W HISZPANII

## Zdobycie Cuartelu de la Montaña

(Autor poniższego reportażu znajduje już się od kilku lat w Hiszpanii. Obecnie jest w szeregach armii Republiki.)

18 Lipiec 1936. Nad ranem zbudził mnie warkot samolotu i zaniepokoiło mnie co może oznaczać to nocne latanie. Miałem przeczuć, że musi się dziać coś ważnego. Niedługo potem usłyszałem strzały armatnie, które spotęgowały już całkiem mój niepokój. Ubrałem się szybko i wybiegłem na miasto. Wpadłem do znajomej kawiarenki. Lista był usłyszec co się dzieje. Dowiedziałem się, że garnizon zwany "Cuartel de la Montaña" po nieudanej próbie zamachu, został otoczony przez siły wierne Republice i milicje powołana pod cłon i jest obecnie ostrzeliwany przez naszą artylerię i bombardowany z samolotu rządowego. Pobieglem w kierunku "pola bitwy", lecz już na placu Callao musiałem się zatrzymać, ponieważ patrole dalej nie pusz-

czyły publiczności. Widziałem jednak doskonale jak samolot zrzucał bomby na obleżony garnizon. Publiczność kryła się we wnękach bram, gdyż niewiadomo skąd padały strzały—bądź to do patroli na ulicy, bądź dla wywołania paniki, przez ukrytych po domach faszystów.

Po blisko dwugodzinnym ostrzeliwaniu zbuntowani w koszarach wywiesili białą flagę na znak poddania. Ruszyły oblegające oddziały, a za nimi uradowane masy publiczności, ku bramom koszar. I oto teraz zdrajcy w koszarach po raz drugi przypieczętowali ze sobą zdrajcami bez czci i honoru. Pomimo wywieszenia białej flagi, że się poddają, otwarli do nas ogień pod samymi bramami, zabijając i raniąc dużo osób. Ja rzuciłem się na chodnik, chowając głowę za małe drzewko, które zaledwie nos mi zakrywało. Gdy

Kiedy wyszedłem na ulicę, oddziały nasze zajmowały Cuartel de la Montaña. Wywożono pełne samochody ciężarowe faszystów w cywilu, którzy na dzień przed zamachem zostali wprowadzeni tajemnie do koszar przez zdrajców oficerów, by tam po rozdaniu im broni, pomagali tym zbrodniarzom w ich kryminalnym powstaniu. Przed bramą leżał trup zabitego oficera. Miał twarz zwróconą ku gorze, głowę zbroczoną krwią. Gdy spojrzałem na niego, odczułem coś, co nigdy dotychczas w życiu mi się nie zdarzyło. Ja, który byłem taki wrażliwy i czuły... młdałem bez mądra na widok krwi, a każda spotkana trumna sprawiała mi współczucie, bez względu na to kto się w niej znajdował. Człowiek, który przestał żyć, wywoływał we mnie zawsze żal i szacunek, jakimkolwiek by był.

Byłem na wojnie i to samo wrażenie i uczucie odczuwałem przy zabitym nieprzyjacielu. I oto teraz, gdy spojrzałem na tego poraż pierwszy w moim życiu trupa, nie odczułem najmniejszego współczucia ani szacunku. Poraż pierwszy odczułem wstętu i obrzydzenie do człowieka, który przestał żyć. Czyż mogłem go porównać do nieprzyjaciela, zabitego na wojnie? Nie! Tamten otrzymał rozkaz swego rządu i szedł walczyć przeciw cudzej armii, z myślą bronięcia swego kraju. Ten, zdradził swój rząd republikanski i chciał walczyć przeciwko bezbronnemu własnemu narodowi.

Jakiś człowiek, który przechodził, unosił leżący obok łachman i przykrył mu twarz, odszedł dwa kroki i splunął. Ta oznaka zniechęci nie zrobiła na mnie najmniejszego wrażenia. Pomyślałem sobie: słuszną karą go spotkała. Coż ci uczynił lud, żeś rzucił się na niego z bronią, która ci on powierzył, byś umiał ją użyć na jego obronę.

Ten lud pracował ciężko i oddawał część swego zarobku, by tobie można było płacić wysoka pensja. Coż złego uczynił ci ten naród, że chciales go rzucić w niewolę jego największemu wrogowi? Coż złego uczynił ci ten lud, który po zwycięstwie 16-go lutego mógł i powinien był pozdierać z mundurów i wdziac je osobom w Republice. Niestety, nie uczynił tego, opłacał nadal zwyciężycielom swym wrogom w naiwnym dobrodusznym mniemaniu, że dla niego dobro. I oto teraz przyszła mu wywdzieczyć. Będę pomyślał sobie, lecz zastanowiłem się nad tem wem. Poczemu obrazac bestje tak porównaniem!

Ulica prowadzona drugiego zdrajcy. Głowe miał skrwawioną, a twarz smiertelnie białą z przestraszeniem oczyma. Na nogach ledwo się trzymał. Szedł otoczony milicją i milicjantami, a z tyłu który go mijal padały okrzyki: **Śmierć zdrajcy! Zabij go!** Ktoś podskoczył, gotowy wykonać ten wyrok, powstrzymał go jednak więcej opanowany i zatrzymali przejeżdżający samochód, wsadzono do niego zdrajcę i odwieziono go do Komendy.

Z bramy poczęli wybiegać zbiegły zbuntowanego garnizonu. Niektórzy z nich ranni, w pobranych ubraniach. Wszyscy krzeli: Niech żyje Republika!—zdrabiali pięściami do góry i mierzali się z tłumem, zlorzeczając przeklinając zdrajców—oficerów. Tłum chwytal ich i sciskał, łewając nad nimi. Wszyscy radość swą objawiali, że lud konał w Madrycie swego wroga.

WYSŁO "Z"

Ju chetr ki. C zyja du fa de n praw polon Ale mo l piosc robic odcz testk —je pom Fran nas. czar rabi

Nie kazdy pocisk rozrywa sie..

## Wywozasy frontowe

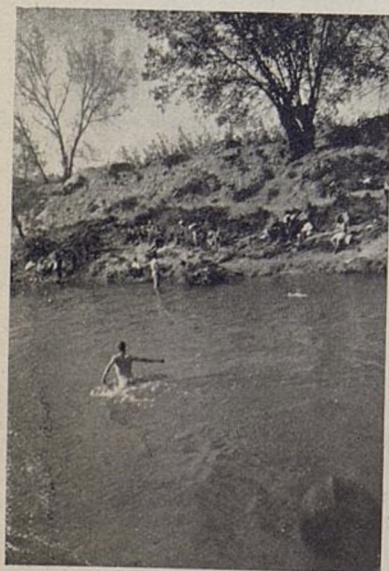
(Dokonczenie ze str. 3-ej.)

**NASZ BATALJON TU STOI I NIE SMIA SIE POKAZYWAC. OT W CZEM SEKRET!** Pietrek daje oczywiście wiarę słowom Staska i rozmowa się urywa. Nagle dochodzi z oddali głuchy wybuch granatu. Pietrek zrywa się na równe nogi i pyta co się stało. **"WIDAC, CYMBALE JEDEN —brzmi przeciągły głos Staska— ZAPOMNIALES ZE JEST WOJNA!"**—i nie przejmując się wcale przewraca się na brzuch, by w

ten sposób wystawić na słońce swoje i tak już brązowe plecy.

Zdaje się jednak, że nikt inny oprócz Pietrka nie zwrócił uwagi na ten wybuch, gdyż spojrzenia wszystkich są skierowane w stronę buryka. Który nagle niewiadomo skąd pojawił się na drodze. Chłopcy postanowili go złapać i ku uciesze wszystkich rozpoczęły się zorganizowane według wszelkich zasad taktyki wojskowej pościgi na mularzy, nie orientujących się absolutnie w sytuacji. Kierował oczywiście Czerwinka, znany w całym bataljonie pogromca buryków. Chłopcy, pod kierownictwem tak doświadczonych dowódców, który mimo swojej krótkiej działalności w Hiszpanii, ma już na sumieniu aż cztery buryki, rozwinęli się w tylną stronę i starali się otoczyć biedne stworzenie jednocześnie z lewego i prawego skrzydła. Miał widzieć, że położenie staje się groźne, starał się wycofać w stronę drogi. Jednak nasz dzielny Czerwinka, który w mgnieństwie zorientował się w planach przeciwnika, rzucił się sam w kierunku do którego zamierzał buryk i zdążył w czas zniweczyć jego zamiary. Buryk został wzięty do niewoli i wśród ogólnego śmiechu sprowadzony przed kwaterę naszego dzielnego Czerwinki, którego sława po tym nowym wyczynie rozniesie się na pewno po całym świecie.

ADAM



Przyjemności rezerwy...



Nie kazdy pocisk rozrywa sie..



# ZE SPIEWEM NA USTACH...

(HISTORIA PEWNEGO MARSZU)

Bataljon, rozłożony po gorach i dolinach, otrzymuje rozkaz: "Szykować się do drogi". Nasza kompania C. K. M.-ów zadowolona. Proznować nikt nie chce, a tutaj faszystów jak nie było tak i nie ma.

Predko jesteśmy gotowi. "Maksymy" już na kamienie. Karabiny troskliwie zabezpieczone przed kurzem. Czekamy, aż przejdą nasi sąsiedzi. Przed nami hiszpanie — my na samym koncu. Dokąd? — nie wiemy, jednak wesoło aż miło, gdyż chyba "na front". Ruszamy. Dwie kolumny "gesiego" z obu stron sznosa. Duży, czerwony sztandar i sztandar Republiki Hiszpańskiej trzepoczą na czele, pod łagodnym podmuchem wiatru. Na tle pięknej, białej szosy, tonącej w zieleni drzew, tworzą się bajeczne efekty. Koloryt, słońce, powietrze. A humor, jak się zdaje, zawsze u nas jest. Czyż dziwne, że śpiewa się piosenki ze wszystkich stron? Wyróżnia się jakieś solo. Coprawda do Kiepuru daleko a chrypka niemala, lecz wszyscy słuchają uważnie, a zaraz zamienia się to w zdrowy, śpiew żołnierski, pod taktem mocnych kroków:

*"Do naszego wojska chłopcow  
[zaciągają  
Niejednej dziewczynie, niejednej  
[kochance  
Serce zasmucają, serce zasmuca-  
[ja...*

A o pare strofek dalej:

*"Zabili, zabiłi faszystowskie zbi-  
[ry"...*

Już tak jest: chętnie, bardzo chętnie śpiewamy polskie piosenki. O Polsce, gdzie nasi najbliżsi żyją pod ucieskiem i terorem rządu faszystowskiego, ani na sekundę nie zapominamy. Niejeden naprawdę tęskni za swoją "drugą polową". Wspomnienia, refleksje. Ale my nie marzymy! Niewiadomo kiedy i przez kogo słowa tych piosenek żołnierskich zostały przeobrażone na "nasze". Śpiewając je, odczuwając zupełnie normalną tęsknotę za rodzinnym krajem — jednocześnie każdy sobie przypomina polskie granaty, które Franco otrzymał dla mordowania nas... Ze szczególną miłością otaczamy w tych chwilach nasze karabiny i C. K. M.-y... I wtedy me-

lodje się zmieniają i nasz śpiew, śpiew żołnierzy wolności, rozpływa się po polach pięknej Hiszpanji:

*"... Nie zbraknie z nas ani jed-  
[nego*

*By zniszczyć faszystów i zgnieść.  
Na front Bataljon Dąbrowskiego  
Sztandar wolności swój wzniesi!...*

I tak krok za krokiem, kilometr za kilometrem. Już droga prowadzi wśród gór. Piękna hiszpanka, zauważona gdzieś na ścieżce, cieszy się u nas ogromnym powodzeniem. Chłopcy śmieją się, nabitą rozpędu i śpiewają:

*"... A dziewczyna jak malina  
Niesie koszyk roz..."*

Miedzy jedną a drugą piosenką przerwy. Każdy wtedy wyrzuca z

taktu. Wszyscy weseli. A my, kilku świeżych, cosmy jeszcze ani jednego faszysty nie zniszczyli — (aż wstyd powiedzieć) — też zadowoleni: pierwsze kroki pewne i prawidłowe. Entuzjazm więc nie do opisania.

Niespodziewanie przyszła noc — piękna, hiszpańska noc. Gwiazdy niby nad głową, ręka sięgnąć. Kamiony, jadąc często w jedną i drugą stronę, swoim ruchem światłem prowadzi nasze uzbrojone sylwetki po gorach (a to ładniejsze od najlepszego filmu!) i znowu ciemno. Poznajemy siebie po głosach. Znowu dowcipy. Posłano po nas kamiony. A że czasu jest dużo — rozśpiewana nasza kompania dziękuje uprzejmie: bierzcie towarzyszy hiszpańskich! Chcemy chodźcie... Hiszpańscy żołnierze, także rozśpiewani w ich trochę dziwnej lecz ładnej koloraturze, — bronia się. Rozumieją,

*kamion — hajda w górę!"* Wiekoszosc z niechęcią się ładuje. Warczenie motorów i szczęk broni miesza się z bezładnym podśpiewywaniem ludzi. Wszyscy się wtłoczyli. Jeden siedzi, drugi stoi, trzeci sam nie wie jak to nazwać. Zda się, że wisi w powietrzu między resztą. Kamion rusza. Przecinamy góry, pola, lasy — i wszędzie wdiera się nasz śpiew:

*"... Powstan, zburz  
Pobudka gra nam już!..."*

I czegoż to nie śpiewano tego wieczora! Solo, choralnie, duety, solo z chórem. Stukało i pukało jak dobra maszyna. A Programu nie zabrakłoby, nawet gdybyśmy jechali przez dziesięć dni i dziesięć nocy. Chłopcy śpiali piosenkami jak z Mowi piosenka:

*"... A kto z piosnia po życiu  
[kroczy*

*Ten nigdy i nigdzie nie przepad-  
[nie!..."*

Każdy z nas jest zwolennikiem tej dewizy. Nie jesteśmy niewolnikami, jakimi są żołnierze w armiach burżuazyjnych, gdzie mają być tylko mieśmami armatnim dla swoich wyzyskiwaczy. Jesteśmy żołnierzami — ochotnikami swojej armii ludowej. Ze śpiewem idziemy na front, ze śpiewem potrafimy umierać, ze śpiewem też niezadługo zwyciężymy — a wtedy:

*"... Pojędziem, pojędziem do  
[Warszawy"*

aby pomóc naszym najbliższym walczyć z katami ludu, z krwawymi bestiami faszystowskimi. Zrzućmy hanbę faszyzmu z naszego kraju!

Dzisiejsza walka, Dzisiejsza krew, przelewana na polach Hiszpanji — będzie tylko wspomnieniem bohaterskich zmagania ludu ze swym śmiertelnym wrogiem. Dumni i szczęśliwi będziemy wtedy, gdy będziemy mieli tę świadomość, to przekonanie, żeśmy się przyczynili do szczęścia całej ludzkości. I znowu będziemy śpiewać — piosni zwycięstwa:

*"... Gdy zwiasek nasz bratni  
Ogarnie ludzki rod!..."*

OLEK NUS

Kompania C. K. M.-ów.



I znowu będziemy śpiewać — piosni zwycięstwa...

siebie ile tylko może dowcipów. Niektóre przypięte po mistrzowski. Najczęściej używanym przez nas tematem są, oczywiście, faszysty. Jeden mówi o Guadalarze, kilku dodaje: *Oj, jak lecieli, jak lecieli!*...

Kolacje zjedliśmy z apetytem. Nie było menaszek, ale potrafiliśmy sobie poradzić. Jak gołabki jedliśmy we dwóch i trzech z jednego talerza... (*O! Wtedy nikt nie śpiewał!*)...

Towarzysz "Junkier" (no, bo taki masywny!) taneczy nam kozaczki, przy śpiewie i klaskaniu do

ze jest to jeden z wyrazów naszego przywiązania i szacunku dla bohaterskiego ludu hiszpańskiego. Mówią: *Jak "Dombroszki" idą, to i my pojedziemy!* Ledwo ich wpakowano na kamiony.

Zostaliśmy się sami. I znowu dalej śpiewać!:

*"... Choc burza huczy wokół nas  
Do góry wzniesmy skron!"*

Az uparł się jeden szofer i konieczne chce nas zabrać. *"Dostyc chodziliscie, dowodztwo poslalo*





## 1-y MAJA BATALJONU

Od gory na dol i z le-  
wa na prawo:

SCENA WRECZENIA  
SZTANDARU  
K. C. K. P. P.

Tow. Gerasi, kome-  
ndant Brygady Dabrow-  
skiego, tow. Ulanow-  
ski, pierwszy kome-  
ndant Bataljonu, tow.



## IM. DABROWSKIEGO

Matuszczak, pierwszy  
komisarz polit. Batal-  
jonu-obecnie Brygady  
POZOSTALE FOTO  
GRAFJE przedstawiaja  
uchwycone momenty  
z tego, pamietnego dla  
nas dnia. Na dole, po  
lewej stronie, delegacja  
madryckich robot-  
nic igly



Tow. Rwal, przedstawiciel K. C. K. P. P., w  
rozmowie z gen. sekretarzem Zw. Zaw. w  
Polsce, tow. Zdanowskim, który byl gościem  
naszego Bataljonu—wraz z tow. Alterem—  
w dniu 27. 4. b. r. Tow. Rwal—w imieniu  
K. C. K. P. P. wreczył nam sztandar, który  
powiedzie nas do nowych zwyciestw.



DIANA (U. G. T.) Larra, 6. Tel. 41105.—Madrid